

# CHOWANNA

Nr.24

Londyn, 15 sierpnia 1972 r.

Rok 5.

M Y S L H A R C E R S K A /11/

## M a j s t e r k o w a n i e

W ostatnim "Ognisku Harcerskim" Nr.8/2 w artykule Chudego Wilka mamy omówiony niezwykle ważny problem wychowawczy - osobowości twórczej. W tym artykule autor zaleca czytelnikom zastanowić się do której grupy chcą należeć: twórczej czy też destruktywnej. Na tak postawione pytanie niewątpliwie znakomita część młodych opowie się za osobowością twórczą /produkcyjną/ a odrzuci przynależność do grupy destruktywnej /konsumpcyjnej/. I niewątpliwie tak w życiu jest, że młodość i wiek dojrzały przypadają na okres, w którym przeważa działalność produkcyjna, gdy natomiast okres niemowlęstwa, dzieciństwa i starość są wyraźnie konsumpcyjne, mało produktywne. Dalej, czasem jest trudno odróżnić czynność destruktywną od konstruktywnej np. firmy specjalizujące się w rozbiórce domów /demolition/, by potem na tym miejscu zbudować nowy, większy dom, prowadzą działalność społecznie pożyteczną jeśli wszystkie czynności tego procesu uwieńczone zostaną nowym, lepszym, większym dobrem. Jednym słowem, zawsze musi się brać pod uwagę całość procesu, jego wynik ostateczny.

Wracając teraz do człowieka i oceny jego pożyteczności musimy znowu brać pod uwagę sumę dóbr, które otrzymał /oddziedziczył/ a co pozostawił po sobie. Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, gdy chodzi o naród. Uchodzimy u obcych za społeczność bardzo pracowitą i wydawałoby się, że pracą powinniśmy z bogacać się z pokolenia na pokolenie. A tymczasem? Od czterystu lat bilans naszej działalności, jako narodu, stale się pogarsza w przeciwieństwie do naszych sąsiadów od wschodu i zachodu. Nie mniej jednak trzeba tu zaznaczyć, że nie jest łatwym zadaniem oszacować i sporządzić bilans działalności poszczególnych narodów. Każda kultura to odmienny system wartości. Kto żył wśród różnych kultur przez dłuższy czas, ten mógł stwierdzić, że każdy naród inne przywiązuje znaczenie do tych samych wyników działań ludzkich, do poszczególnych zawodów czy powołań, do różnych typów osobowości ludzkich, do wartości człowieka. Dotąd nie ma naukowej skali oceny wartości ludzkich chociaż ostatnio ukazały się ciekawe nowe próby szacunku poszczególnych stadiów rozwoju człowieka.

Dlatego omawiając jakikolwiek model wychowawczy, trzeba brać pod uwagę najwyższe cele ludzkie /ideały/ i ich najszersze zastosowanie, - ogólnoludzkie - gdyż wtedy jest minimalna szansa niedostatecznego ocenienia czy zbytniego, optymistycznego przewartościowania. Gdyż to, co jest pożyteczne dla poszczególne-



go człowieka może być szkodliwym dla jego otoczenia, a to co jest szczęściem jednego narodu, to może spowodować nieszczęście dla całej ludzkości albo przynajmniej dla jego sąsiadów. Już w poprzedniej "Chowannie" przytaczałem przykład takiej osobowości, która odpowiada najwyższym, najszerszym i najgłębszym kryteriom oceny działalności człowieka - "człowieka, który sam stoi" /Ibsen/, osobowości wszechstronnie wykształconej, posiadającej w pełni rozwinięte swoje wszystkie zdolności /"Men for himself" E. Fromm/.

Właśnie Eryk Fromm dzieli osobowości ludzkie na dwie główne kategorie:

I destruktywną

II produktywną

| asymilacja                      | uspołecznienie - akomodacja       |
|---------------------------------|-----------------------------------|
| I. nieproduktywna orientacja    |                                   |
| a/ otrzymująca - służebna       | typy masochistyczne               |
| b/ eksploatująca - wyzyskiwacze | " sadystyczne } symbioza          |
| c/ chomikująca - sknerstwo      | " destruktywne                    |
| d/ wymieniająca - handlarze     | " obojętne } nieangażowanie się   |
| II. produktywna orientacja      |                                   |
| pracowitość                     | typy kierowane miłością i rozumem |

Twórczą działalnością nazwiemy taką, która przez pracę /fizyczną lub umysłową/ tworzy nowe dobro lub ulepsza stare: tylko miłość pracy prowadzi do stworzenia lepszego, piękniejszego dzieła.

"Cóż wiesz o pięknem - kształtem jest miłości" Cyprian Norwid,

a więc piękno jest nadaniem formy najwyższej wartości ludzkiej - miłości. Ale "miłość żąda ofiary"- i ta ofiara czy ofiarność to cena lub koszt produkcji nowego, lepszego, piękniejszego dzieła-czynu. Nie można nic stworzyć przez konsumpcję, eksploatację, sknerstwo czy też przez wymianę. Jedynie twórczy wysiłek, cierpienie czy dobrowolna ofiara własnego życia dokonywują postępu czego Chrystus na krzyżu jest najpiękniejszym przykładem.

Bo postęp ludzkości wypracowany jest przez prometejskie czyny, które legenda grecka przedstawia w postaci Prometeusza przykutego do skały, któremu sępy szarpia wątrobę; natomiast nasz pisarz Stefan Żeromski w "Ludziach bezdomnych" /doktor Judym/ reprezentuje polskiego prometeidę. Rozwój ludzkości nie był sielanką ani też zbiegiem przypadków. Nie tylko wynalazek ognia ale też każdy wynalazek to wynik niesłychanej ilości prób niepowodzeń i tylko ci, co wykazywali niesłychany upór w przeprowadzaniu doświadczeń i niezrażali się pokpiwaniem czy też wyszydzaniem swego otoczenia, ci zwykle okazywali się dopiero dobroczyńcami ludzkości, Rozwój kultury szedł równoległe z tworzeniem /odkrywaniem/ nowych, lepszych narzędzi, materiałów, produktów, metod, symboli, pojęć i idei, które antropologia wszystkie określa kategorią narzędzi /tools/, jako wszystko to, co zostało wyprodukowane przez człowieka i co ułatwia mu zaspokojeniu potrzeb /osiąganiu celów/. Historia kultury również notuje, że równoległe z rozwojem narzędzi rozwijał się i człowiek, gdyż w miarę zaspoka-

jania niższych potrzeb dzięki ulepszonym narzędziom, pojawiały się wyższe potrzeby, które zmuszały człowieka do szukania środków/narzędzi/ w celu ich zaspokojenia. Dlatego kulturę określa się realizacją jej najwyższych potrzeb, które tylko są osiągalne przez małą garstkę członków danej kultury /elite/.

Również z historii wiadomo, że zaspakajanie potrzeb było w dużej mierze zależne od otoczenia - warunków w których dana społeczność żyła. Klimat ciepły, urodzajność ziemi, łatwość komunikacji ułatwiały w dużej mierze rozwój kultur. Klimat podzwrotnikowy i bliskość spławnych rzek ułatwia wybitnie rozwój kultury "Komunikacja ułatwiała rozprzestrzenianie się osiągnięć kulturalnych na inne mniej korzystnie położone obszary.

Największy postęp w rozwoju ludzkości nastąpił na skutek ujarzmania sił przyrody /para wodna, elektryczność, a ostatnio siła jądrowa/ gdyż siły te uwalniają ludzi od fizycznego wysiłku, od statusu narzędzia w ręku drugiego człowieka, dają mu wolność i władzę nad przyrodą i przez to szanse zaspokojenia najwyższych potrzeb człowieczeństwa - i d e a ł ó w, albo zagłady całej ludzkości!

Wybór zależy od samego człowieka i polega na odróżnianiu dobra od zła, tego co czasowe od tego co wieczne, od stawiania dobra powszechnego ponad własne interesy. Wybór zależy od nas wychowawców, w jaki sposób i w jakim kierunku poprowadzimy naszą młodzież. Czy wychowamy twórczych, owianych miłością i kierujących się rozumem, wiedzą pionierów nowej ery czy też egocentryków pławiących się rozkoszą posiadania w ł a d z y, dla jej utrzymania gotowych zniszczyć cały świat!

Jeśli chodzi o harcerstwo, to tu sprawa była zawsze jasno postawiona. Od samego początku skauting przygotowywał realnych, praktycznych, dających sobie radę w każdej sytuacji ludzi. System sprawności właśnie miał na oku realizację sprawnego wykonywania zawodu i prac w prawdziwym życiu, a nie tylko dawać okrągłe krążki do kolekcji na rękawie. Widzimy dziś, niestety, na obozach te rękawy pełne krążków, a dół ..... to koczowisko cyganów lub innych włóczęgów. Prymityw obozowy to nie prymityw epoki kamiennej. Harcerstwo polskie u swego zarania przejęło już wysoko postawioną technikę obozową od "Sokoła", który wówczas już miał 50 lat doświadczenia w rozwoju kultury fizycznej naszego narodu. A pierwsze kursy instruktorskie prowadził właśnie dr. K. Wyrzykowski, naczelnik Sokoła Macierzy i autor reformy wychowania sokolego w 1907 r.

Nie wolno nam tego tracić w harcerstwie i wracać do epoki kamiennej, bo to byłaby zbyt długa droga by dogonić i prześcignąć znowu w tym dziale inne organizacje skautowe. Natomiast w cyklach zuchowych możemy i powinniśmy przejść kolejny rozwój narzędzi ludzkich i z tym związanych kultur, bo to szalenie ułatwi później naszym harcerzom orientowanie się w nowych życiowych sytuacjach

#### o c o c h o d z i ?

A gdy będą wiedzieć o co chodzi, wtedy bardzo łatwo dobiorą sobie narzędzia i metody potrzebne do zaspokojenia potrzeby, do realizowania zadania, zabezpie-



czenia przed najczęściej wymagowanym niebezpieczeństwem. W tym ostatnim przypadku przestanie być aktualnym przysłowie, "Strachy na Lachy". Dlatego już w zuchach trzeba do majsterkowania podejść z możliwie największą gorliwością, odważyłbym się tu określić z religijną gorliwością! i traktować majsterkowanie jako przygotowanie do nauki i narzędziach człowieka i ich zastosowaniu i wpływie, jaki wywarły na jego rozwój. Będziemy później, opierając się o dorobek J. Piaget'a, rozwijać, przez praktyczne zajęcia, zdolności umysłowe dziecka a przede wszystkim umiejętność logicznego rozumowania. Według Piaget'a umysł człowieka rozwija się przez praktyczne działanie - majsterkowanie, by dopiero po roku 12 życia przejść z praktycznego rozumowania do abstrakcyjnego, i to praktyczne działania nigdy nie powinno być zaniedbane, jeśli chcemy żyć na ziemi a nie .... w obłokach!

Zanim jednak rozwinie bardziej naukowo nasze majsterkowanie musimy wrócić do dotychczasowego dorobku i zacytować z literatury zuchowej odpowiednie rozdziały"

Hm. Aleksander Kamiński: Książka Wodza Zuchów str"243

1. Chłopcy ogromnie lubią majstrowanie. Gdy są mali - budują sobie twierdze z piasku, kopią studnie, przeprowadzają tunele, wycinają obrazki z papieru. Potem, w wieku zuchowym, zmieniają się trochę zainteresowania, lecz zapał majstrowania nie zniknie. Teraz najwięcej będzie miał roboty scyzoryk, a ulubionymi tworamami staną się rewolwery i sztylety, łuku i proce, gwizdki i pukawki. Wreszcie nadejdzie wiek harcerski - a z nim okres najintensywniejszej wynalazczości technicznej i badań. Aeroplany, radio, różne doświadczenia fizyczne i chemiczne, młotek, piła, strug, pilnik - oto ulubieni towarzysze chłopców całego świata.

Byłoby dziwnem, gdyby ruch zuchowy nie wykorzystał dla swych celów majsterkowskich zamiłowań chłopców. Szczególnie, że majsterkowanie znakomicie harmonizuje z ogólnymi wytycznymi zuchowego wychowania. Przecież nic lepiej od majstrowania nie wyrobi zaradności w codziennym życiu, niema odeń lepszego ćwiczenia na kształcenie zręczności rąk i doskonałości zmysłów, a nawet bystrości inteligencji dużo może majsterkowaniu zawdzięczać.

Ale jak podejść do robót ręcznych z zuchami?

Tak samo, jak podchodzimy z innymi przedmiotami wykszolenia zuchowego: przede wszystkim działać na pobudzenie zainteresowań chłopców, na danie im w tej pracy maksimum zadowolenia. Takim powinien być naczelnny punkt wyjścia, choćby pozornie cierpieć miała na tym "metoda przedmiotu". Przecież, gdy chcemy wyrobić u chłopców prawdomówność, robimy to przez gry lub przez opowiadanie o odważnych chłopcach i o rycerzach-bohaterach, dla których słowo było, jak stal. Nigdy zaś nie kształcimy prawdomówności za pomocą morałów!

Oto dlaczego dajemy chłopcom do roboty łuki i szczudła, indyjskie pióropusze i rewolwery. Zapewnie słuszniej byłoby, ze stanowiska metodyki robót ręcznych, podzielić okres kształcenia zuchów na pewne etapy, "roboty ręczne"

rozdzielić na pewne systematyczne grupy i gruntownie zacząć pracę od wycinanek papierowych, lepienia z plasteliny i sklejania z tektury figur geometrycznych.

Ale tak pojętej systematyczności i metody nie wolno wprowadzać do gromad zuchowych. Zostawmy je innym, którzy zrobią to wielokrotnie lepiej od nas, gdyż mają do tego specjalnie wyszkolony personel.

My dążmy do tego samego celu odmiennymi drogami. Będzie to na pewno z dużą korzyścią dla zuchów. Postawmy przed oczy chłopców ideał Robinsona Majstra-Klepki i dajmy im do wykonywania roboty, do których palić się będą ręce.

2. A l e c z y p r z e z t o w y r z e c s i ę m a m y m e t o d y c z n o ś c i r o b o t y ? Wcale nie! Rozdawanie tematów do majsterkowania nie może być dowolne i przygodne, wódz na początku roku powinien dobrze przemyśleć, czego chce nauczyć swych chłopców, jakie i kiedy będzie im dawał roboty. Musi ułożyć dla tych robót plan.

W rozdziale tym podaję sporo tematów do majsterkowania, nie wyczerpują one jednak nawet w części ogromu możliwości. Ponieważ m a j s t e r k o w a n i e z u c h o w e j e s t ś c i ś l e z w i ą z a n e z e s p r a w n o ś c i a m i - temat przerabianej sprawności wymagać będzie od wodza nieustannej pomysłowości w majstrowaniu przedmiotów tu nie opisanych, a ze względu na sprawność - koniecznych /np. Listonosze robić muszą torby, koperty, skrzynki pocztowe etc./. Przedmioty są podzielone ze względu na ich użyteczność, a nie na rodzaj majsterkowania, lub na materiał, z którego mają być robione i narzędzia. Dlatego też wódz zacząć musi układanie planu od zorientowania się w rodzaju robót.

Ważność zorientowania się w grupach majsterkowania polega na tym, że, jak w każdej pracy, tak i tu, zaczynać trzeba od rzeczy łatwiejszych i stopniowo zwiększać trudności. Otóż podziału na przedmioty łatwiejsze i trudniejsze można dokonywać tylko w obrębie jednej grupy.

Oto przykład stopniowania umiejętności i trudności w strugarstwie: Przy robieniu jednego z pierwszych przedmiotów z drzewa trzeba nauczyć zuchów ostrzenia noża i prawidłowego cięcia. Przy następnym - wbijania gwoździ, prostowania gwoździ zgiętych, wyciągania gwoździ /Proszę zauważyć: ostrzenie noża i wbijanie gwoździ nie jest "nauką samą dla siebie". Tego trzeba uczyć przy okazji robienia jakiegoś przedmiotu -nprz. rewolweru!/ Dalej pójdzie zaznajomienie z gatunkami klejów i sposobami ich przyrządzania etc. No, i samo przez się jest zrozumiałym, że jeśli zechcecie robić z zuchami łuk i kuszę, to najpierw zacznijcie od łuku, a potem zróbcie kuszę; majstrowanie łyżew i sanek - zacznijcie od łyżew. A w ogóle, gdy nowy, dziewięcioletni zuch zjawi się w gromadzie, nie dacie mu do roboty ani łuku, ani łyżew, lecz np. mały mieczyk, lub dzidę, jako najprostsze do zrobienia przedmioty z drzewa.

To stopniowanie wcale nie wyklucza równoczesnego robienia przedmiotów z różnych grup. Byle tylko każdą z tych grup stopniowanie obowiązywało.

Wśród podanych tu przedmiotów jest kilka bardzo trudnych /np. karmniki, fujarki/. Ale też liczę na to, że wśród zuchów znajdą się chłopcy wyjątko-

† wo zdolni do majsterkowania, a gromada /tj. wódz!/ potrafi im zapewnić ko-

rzystanie z odpowiednich warsztatów i narzędzi. Byłoby też zupełnie naturalnym, gdyby niektóre trudniejsze przedmioty wykonywały całe szóstki. Takie zespołowe majsterkowanie miałyby bardzo wiele zalet wychowawczych.

3. Gdzie uprawiać majsterkowanie? Przeważnie w domu. Na zbiórkach można będzie wykonywać tylko najprostsze przedmioty, których zrobienie nie wymaga wiele czasu i specjalnych narzędzi. Wódz powinien dokładnie wytłumaczyć chłopcom, jak robi się zadany przedmiot, a na następnej zbiórce - obejrzyć i ocenić przyniesione przez zuchów roboty. Dobrze też by było, gdyby w izbie zainstalowano specjalny warsztat do majsterkowania, gdzie zuchy mogłyby niewielkimi grupkami pracować pod okiem wódza i instruktorów. Doskonałym terenem dla wszystkich niemal robót Majster-Klepeków będzie kolonia.

4. Estetyka w wychowaniu artystycznym - ma pierwszorzędne znaczenie przy majsterkowaniu. Niestety, nie można tu dać szczegółowych wskazówek. Trzeba tylko, by wódz, pamiętając o tym, żądał zdobienia każdego wykonywanego przedmiotu. Zuchy mogą zdobić swe roboty rzeźbą, płaskorzeźbą, rysunkiem, malowaniem i t.d. Powinny dbać o nadawanie przedmiotom prawidłowych i ładnych kształtów oraz wykańczać je starannie.

#### A. Kamiński: "Aktywizacja i uspałacznianie uczniów..." Prace ręczne.

.....Gdyby szukać najbardziej naturalnych sposobów kształcenia - także umysłowego - w okresie późnego dzieciństwa, trzeba by niewątpliwie na pierwszym miejscu postawić kształcenie oparte na manipulowaniu, majsterkowaniu, eksperymentowaniu oraz na kontakcie z przyrodą. To pierwsze - doniosłą rolę konstrukcyjnych ćwiczeń ręcznych - doceniała w pełni Szkoła Pracy oraz wcześniej od niej skandynawscy inicjatorzy slojdu w nauczaniu szkolnym.

Dzisiaj praca ręczna w kształceniu jest w pełni ugruntowana. Jest ona uważana za tak samo doniosły środek "wyrażania się" jak mowa. Chodzi tylko o to, aby gorliwość nauczycielska nie stłumiła i nie zwięziła kształcących możliwości popędzić do majsterkowania i zainteresowań technicznych. Obawiać się należy, iż ci wychowawcy, którzy dążą do nadania zajęciom ręcznym szkoły piętna "zajęć praktycznych", są na błędnej drodze przesady wychowawczej. Oczywiście wszelkiego rodzaju prace praktyczne: reperacje ubrań i sprzętów, robienie pomocy szkolnych itd. - są to niezbędne tematy robót ręcznych w szkole. Uznajemy to. Pragniemy tylko, aby ten typ zajęć stał na drugim planie, ustępując miejsca pierwszoplanowego tym pracom, które polegają na konstruowaniu przedmiotów interesujących dany wiek. A więc w niższych klasach będzie to robienie łożeczek z kory i drzewa, łuków, strzał, latawców, młynków wodnych, pajaców z tektury etc., u dziewcząt także szycie ubrań dla lalek. Zaś w klasach najstarszych będzie to konstruowanie modeli... d.c.n.

CHOWANNA, 76, Cleveland St., London, W1P 5DS, England. Cena egz. 5 p.